

Dlaczego Sąd Najwyższy odwiesił sprawę Kamińskiego i Wąsika? "Wyborcza" poznała uzasadnienie

<https://wyborcza.pl/7,75398,29536736,dlaczego-sad-najwyzszy-odwiesil-sprawe-kaminskiego-i-wasika.html>

Ewa Ivanova - 08.03.2023, 09:00



Decyzję wydała trójka sędziów: Małgorzata Gierszon, Andrzej Stępka i Piotr Mirek. Rozpatrzenie przez tych samych sędziów wniosków o zawieszenie postępowania kasacyjnego w sprawie Mariusza Kamińskiego i byłych szefów CBA z 2017 r.
(Fot. Jacek Domiński/REPORTER)

„Choć czasami może się to wydawać nazbyt optymistycznym, to przecież trudno wyobrazić sobie prawidłowo funkcjonujące państwo bez zaufania, z jakim obywatele powinni podchodzić do działań jego organów” - czytamy w uzasadnieniu decyzji Sądu Najwyższego.

Sąd Najwyższy niespodziewanie 28 lutego „odwiesił” z urzędu postępowanie kasacyjne dotyczące dwóch kluczowych ministrów PiS Mariusza Kamińskiego i Macieja Wąsika, kierujących służbami specjalnymi i resortem spraw wewnętrznych. Sprawę od blisko sześciu lat blokował kontrolowany przez

PiS Trybunał Konstytucyjny Julii Przyłębskiej pod pretekstem badania rzekomego sporu kompetencyjnego.

Dlaczego w SN nastąpił zwrot? Z jakich powodów SN podjął postępowanie z urzędu, nie czekając na rozstrzygnięcie Trybunału Konstytucyjnego? Na te pytania odpowiada SN w uzasadnieniu postanowienia „odwieszającego” postępowanie kasacyjne. "Wyborcza" poznała treść uzasadnienia.

Decyzję wydała trójka sędziów: Andrzej Stępka, Małgorzata Gierszon i Piotr Mirek. Wcześniej, w sierpniu 2017 r. ta sama trójka zawiesiła sprawę w związku z wszczęciem postępowania przed TK w sprawie rzekomego sporu kompetencyjnego między SN a prezydentem co do prawa łaski.

Formalna przeszkoda

Sąd Najwyższy w uzasadnieniu postanowienia z 28 lutego przypomniał, że wszczęcie przed Trybunałem postępowania co do sporu kompetencyjnego powoduje zawieszenie postępowań przed organami, które prowadzą spór kompetencyjny. Tak wynika z art. 86 ust. 1 ustawy o organizacji i trybie postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym.

Przeszkoda powodująca zawieszenie postępowania ma charakter formalny. Nie jest więc istotne, czy spór faktycznie istnieje, wystarczy, że wszczęto przed TK postępowanie w tym zakresie.

O tym, czy spór jest rzeczywisty czy pozorny, orzeka według SN Trybunał. Tak uregulował to bowiem ustawodawca. SN zawiesił postępowanie „niezależnie od oceny merytorycznej słuszności wniosku Marszałka Sejmu" (TK zajął się sprawą na wniosek ówczesnego marszałka Marka Kuchcińskiego).

„Choć czasami może się to wydawać nazbyt optymistycznym, to przecież trudno wyobrazić sobie prawidłowo funkcjonujące państwo bez zaufania, z jakim obywatele powinni podchodzić do działań jego organów, a także organy państwa do siebie nawzajem, wychodząc z założenia, że w swoich działaniach kierują się wyłącznie wymienionymi zasadami i potrzebą realizacji i ochrony przysługujących obywatelom praw" - czytamy w uzasadnieniu postanowienia SN.

Jednym z tych praw jest - według SN - prawo do sądu, w tym prawo do rozpatrzenia sprawy bez nieuzasadnionej zwłoki. Prawo to gwarantują

Konwencja o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności (art. 6 ust.1 EKPCz) oraz konstytucja (art. 45 ust. 1).

Także kodeks postępowania karnego wskazuje, że rozstrzygnięcie sprawy karnej powinno nastąpić w rozsądnym terminie.

Wszystkie te przepisy mają zdaniem SN zastosowanie w postępowaniu kasacyjnym.

Zawieszenie postępowania z powodu sprawy przed TK rzutuje według SN „na realizację prawa stron procesu do rozpoznania sprawy w rozsądnym terminie”.

„Wynikająca z tego powodu zwłoka jest zrozumiała i – zgodnie z zasadą proporcjonalności – akceptowalna w zakresie służącym realizacji celu, dla którego postępowanie zostało zawieszone. Nie może jednak pozbawiać tego prawa skuteczności i efektywności, czyniąc go uprawnieniem bezprzedmiotowym i iluzorycznym” - podkreślił SN.

Zwłoka naruszająca prawa człowieka

Sąd Najwyższy zwrócił uwagę na orzeczenie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z lipca 2022 r. Uznano w nim, że opieszałość polskiego Trybunału w rozstrzygnięciu konstytucyjności ustawy dezubekizacyjnej - powodująca zawieszenie postępowań sądowych - narusza prawo obywateli do sprawiedliwego rozpatrzenia ich spraw w rozsądnym terminie. Takie długotrwałe zawieszenie spraw w oczekiwaniu na rozstrzygnięcie Trybunału Konstytucyjnego narusza prawa człowieka.

„Brak orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego blokuje Sądowi Najwyższemu realizację jego konstytucyjnych obowiązków z zakresu sprawowania wymiaru sprawiedliwości, a stronom realizację konstytucyjnego prawa do sądu. Odnosi się to nie tylko oskarżycieli posiłkowych, którzy wnieśli kasacje, ale i oskarżonych, których te kasacje dotyczą” - stwierdził SN.

Uznał, że ze względu na realizację prawa stron, które nie dysponują żadnym środkiem służącym zakwestionowaniu długości czasu rozpoznania sprawy przez Trybunał Konstytucyjny, „czyni koniecznym podjęcie postępowania kasacyjnego bez dalszego oczekiwania na wynik postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym”.

Jak zauważył SN - z treści odpowiedzi TK udzielanych SN - nie wynika, aby istniały jakiegokolwiek przeszkody uniemożliwiające Trybunałowi Konstytucyjnemu zakończenie postępowania.

„Nie jest rolą Sądu Najwyższego badanie i ocenianie powodów, dla których Trybunał Konstytucyjny przez okres już blisko 6 lat nie zakończył postępowania wszczętego wnioskiem Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 8 czerwca 2017 r., istotne jest to, że nie wydał w tej sprawie do chwili obecnej żadnego orzeczenia” - kończy postanowienie SN.

Dlaczego sprawa była zawieszona prawie sześć lat?

Przypomnijmy: obaj politycy zostali skazani nieprawomocnie za działania związane z aferą gruntową, która opierała się na prowokacji wymierzonej w Andrzeja Leppera (wówczas wicepremiera, ministra rolnictwa, szefa Samoobrony RP, koalicjanta w rządzie PiS). CBA pod kierownictwem Wąsika i Kamińskiego podczas operacji wymierzonej w Leppera miało dopuszczać się fałszowania dokumentów i podżegania do przestępstwa. Chciało dowiedzieć, że Lepper przyjmował łapówki przy odrolnieniu działki na Mazurach. Finalnie afera doprowadziła do upadku rządu Jarosława Kaczyńskiego i przejęcia władzy przez PO.

W marcu 2015 r. sąd rejonowy wymierzył byłym szefom CBA kary wyższe, niż żądała prokuratura: skazał ich na trzy lata więzienia. Kamiński dostał 10-letni zakaz zajmowania stanowisk. Ale zanim zapadł prawomocny wyrok w drugiej instancji, w sprawę włączył się nowy prezydent Andrzej Duda i ułaskawił nieprawomocnie skazanych, którzy wówczas - już po wygranych przez PiS wyborach - byli posłami szykującymi się do zajęcia ministerialnych stołków w rządzie PiS.

W marcu 2016 r. Sąd Okręgowy w Warszawie uchylił wyrok pierwszej instancji i stosując się do ułaskawienia, umorzył postępowanie. W składzie był Piotr Schab, dziś z nominacji Zbigniewa Ziobry prezes Sądu Apelacyjnego w Warszawie i główny rzecznik dyscyplinarny sędziów nękający niezależnych sędziów. Sprawa trafiła jednak do SN, bo oskarżyciele posiłkowi (rodzina Leppera) wnieśli kasację. Tam skład trójkowy (Piotr Mirek, Roman Sądej, Kazimierz Klugiewicz) nabral wątpliwości co do ułaskawienia osoby nieskazanej prawomocnie i skierował pytania prawne do składu siódemkowego.

Skład siódemkowy w maju 2017 r. przesądził w swej uchwale: prezydent może stosować prawo łaski tylko wobec prawomocnie skazanych. Akt łaski wobec Kamińskiego i Wąsika jest bezskuteczny. W czerwcu 2017 r. marszałek Sejmu Marek Kuchciński (PiS) zainicjował postępowanie przed kontrolowanym przez PiS Trybunałem Konstytucyjnym: zawnioskował o rozstrzygnięcie rzekomego sporu kompetencyjnego między Sądem Najwyższym a prezydentem w sprawie stosowania przez głowę państwa prawa łaski. Manewr Kuchcińskiego zadziałał – SN zawiesił sprawę kasacyjną w sierpniu 2017 r. „Odwieszona” sprawa ma być rozpoznana na rozprawie 6 czerwca.